Łódź, 22/II 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 43.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 22 lutego 1907 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Katedty sw. Piotra
Sob. św. Piotra Dam.
Niedz. sw. Macieja Ap
Pon. św. Zygfryda B. W.
Wt. św. Aleksandra B.
Sr. św. Leandra B. W.
Czw. św. Romana Op.

Wschód sł.: godz. 7 m. 09
Zachód sł.: godz. 5 m. 20
Dług. dnia godz. 9 m. 11

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ –	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszeuia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Od Redakcyi.

W czasach, gdy prasa była skrępowana cenzurą prewencyjną, gdy nieliczne instytucye dobroczynne, prześladowane nieraz, wymagały specyalnego poparcia, pisma umieszczały wykazy ofiar, złożonych na rzecz tych instytucyj. Dawniej było to niezbędnem.

Obecnie czasy się zmieniły!

Życie społeczne płynie tak szeroką falą, że zbytecznem jest przez popieranie instytucyj dogadzanie ambicyjkom osób, które złożą kilkanaście kopiejek lub stare rzeczy «na dobroczynność».

Kto daje, powinien dawać dla zasady, a nie dla tego, żeby jego nazwisko «figurowało» w pismach.

To wzgląd moralny!

A teraz nieco «pro domo sua».

Listy ofiar, pokwitowania, podziękowania zajmowałyby tyle miejsca w piśmie, zwłaszcza teraz, gdy liczba instytucyj wzrosła olbrzymio, że umieszczenie ich stanowiłoby poważny uszczerbek dla treści pisma. Ogłoszenie listy drobnych ofiar, nie przenoszących 5-ciu rubli (przytaczamy fakt bynajmniej nie wyjątkowy) pociąga znaczne koszty dla redakcyi; zecer za składanie wziął 1 rb. 50 kop., a gdzie koszt druku i papieru?

Z powyższych więc względów, nie będziemy ogłaszali ofiar nadesłanych instytucyom, a jedynie do redakcyi, — jako pokwitowanie.

Popierając całemi siłami instytucye dobroczynne, pragniemy zreformować ich działalność!

Powinno się je popierać, nie dla reklamy, lecz z poczucia obowiązku!

Przegląd polityczny.

Łódź, 22 lutego.

W ubiegły wtorek w sali Białej zamku królewskiego w Berlinie cesarz Wilhelm w otoczeniu książąt krwi, dworu i generalicyi, po wysłuchaniu nabożeństwa powitał nowy parlament niemiecki mową treści mniej więcej następującej:

„Szanowni panowie! W imieniu wysokich sprzymierzeńców witam nowo wybrany parlament.

Wezwany do rozstrzygnięcia zatargu między rządami zrzeszonemi a większością poprzedniego parlamentu, lud niemiecki dowiódł, że pragnie, aby honor i mienie narodu strzeżone było wiernie i wytrwale bez małostkowego ducha partyjnego. Taka łącząca mieszczan, włościan i robotników siła uczucia narodowego jest dobrym stróżem losów ojczyzny. Podobnie jak sam gotów jestem szanować ściśle wszystkie prawa i rozporządzenia konstytucyjne, tak samo mam do nowego parlamentu zaufanie, iż za najwyższy obowiązek poczytywać sobie będzie zachowanie i wzmocnienie, ze zrozumieniem i gotowością do czynu, naszego stanowiska śród narodów cywilizowanych.

Pierwszem waszem zadaniem będzie załatwienie budżetu na 1907 rok. Ciężkie przesilenie w Afryce południowej zostało pokonane. Waleczni mogą być pewni wdzięczności ojczyzny, a walka z zaciętym nieprzyjacielem przysporzy sławy orężowi niemieckiemu."

Mowa tronowa zapowiada dalej utworzenie urzędu kolonialnego, odszkodowanie dla kolonistów w Afryce południowej; wylicza jako główne zadanie parlamentu uchwalenie budżetu i kredytów dodatkowych dla kolonii; wniosek ten, z nieznacznemi zmianami, zostanie ponownie wniesiony. Wobec uspokojenia się stosunków, znaczne zmniejszenie liczby wojska w Afryce będzie zapewne możliwe.

Następnie mowa tronowa wymienia stosunki urzędnicze i ustawodawstwo społeczne, przyczem zaznacza:

«Walka wyborcza wstrzymała ruch, który był zwrócony przeciw nieustającemu pokojowemu rozwojowi państwa i społeczeństwa. Wielkie ustawy dla ochrony ekonomicznie słabych zostały uchwalone wbrew opozycyi tej frakcyi, która uważa się za jedyną przedstawicielkę interesów robotniczych, ale sama nic nie uczyniła ani dla nich, ani dla postępu kultury. Mimo to, liczba ich wyborców zawsze jeszcze wynosi miliony. Robotnicy niemieccy nie powinni z powodu tego cierpieć. Ustawodawstwo ochronne dla robotników polega na zasadzie społecznego obowiązku wobec klas pracujących i dlatego jest niezależnem od zmiennego kształtowania się stronnictw. Rząd jest zdecydowany dzieło społeczne dalej prowadzić w duchu Wilhelma Wielkiego.»

Mowa tronowa zapowiada też wniosek w sprawie obrazy majestatu. Omawiając sytuacyę polityczną, wyraża mowa tronowa nadzieję, utrzymania i nadal pokoju: „Z naszymi sojusznikami istnieją dawne serdeczne, z innemi obcemi mocarstwami dobre, poprawne stosunki."

Po wzmiance o przyjęciu zaproszenia na drugą międzynarodową konferencyę pokojową w Hadze, kończy się mowa tronowa następującem zdaniem:

„Oby duch, z którego ten parlament wyszedł, panował także nad wszystkiemi pracami tego parlamentu."

Pierwszą sesyę nowego parlamentu otworzono w obecności niezwykłej liczby posłów, bo aż 365. Na prezesa izby poselskiej wybrano zachowawcę hr. Stolberga, na wice-prezesa nacyonal-liberała Paache i wolnomyślnego Kempfa. Przedewszystkiem rząd przedstawił izbie budżet na rok 1907 zbilansowany sumą 2,565 milionów marek, z których 2296,5 na wydatki zwyczajne i 268,6 na nadzwyczajne. Koło polskie ze strony prawej na lewicę.

Dawna większość parlamentarna, która odrzuciła w starym parlamencie budżet dla kolonii, złożona z centrum, polaków i socyal-demokracyi znalazła się obecnie w mniejszości. Zwycięzcą jest pstra grupa złożona z zachowawców, nacyonal-liberałów, wolnomyślnych i agraryuszów, którzy mogą i na pewno przeprowadzą budżet kolonii ale przy dalszych obradach nad nowemi prawami nader łatwo nastąpi rozłam — a wówczas ks. Bülowowi trudno będzie wytworzyć większość, na której mógłby się oprzeć z powodzeniem.

„Fremdenblatt", omawiając stanowisko rządu wobec nowego parlamentu bez ogródki zaznacza, iż niewątpliwą jest rzeczą, by nowy parlament popierał politykę ks. Bülowa. Nie zdoła on osiągnąć takiego rezultatu przy pomocy jedynie większości nacyonalnej. Nastanie dzień, w którym rząd będzie zmuszony wejść w kompromis z partyą centrum i przechylić ją na swoją stronę.

W obecnej chwili kanclerz z rezerwą zachowuje się wobec centrum, nie pomny dzisiejszych swych sprzymierzeńców. „Koenigsberg Zeitung" dowodzi, że agraryusze chwilę obecną uważają za najpodatniejszą do zrealizowania swych wymagań. Kanclerz podobno przychylnie zapatruje się na żądania agraryuszów wskutek czego utrzymuje „Königsberg Zeitung" wciągnąć Niemcy w ciężkie przesilenie wewnętrzne, następstwem zaś będzie przejście liberałów do opozycyi a może nawet zjednoczenie się z socyalistami.

— W sejmie pruskim podczas dyskusyi nad etatem sprawiedliwości w tytule „płace ministrów" deput. Strosser (konserw.) zauważył, że jeśli istotnie jest tak, jak twierdził pos. Mizerski, iż w trzech wypadkach zmuszano dzieci katolickie do udziału w nabożeństwie ewangelickiem, to jest to nadużyciem. Jeżeli jednak pos. Mizerski mówił, jako o rzeczy niesłychanej, że zmusza się polaków, aby jako świadkowie zeznawali przed sądem po niemiecku, to mówca musi stanowczo przeciw temu zaprotestować. Ziemie polskie już przeszło od 100 lat są w większej części niemieckiemi i należałoby sądzić, że dzieci polskie miały już dosyć czasu, aby nauczyć się po niemiecku, by mogły wobec władz, a zwłaszcza przed sądem po niemiecku zeznawać. Musimy z całą stanowczością odeprzeć to, co się mówi o gwałtach sądów. Odpowiem pos. Mizerskiemu zupełnie po prostu, że hańbą jest, iż wogóle istnieją jeszcze polacy, którzy nie umieją po niemiecku mówić. (Burzliwe oklaski na prawicy, protesty na ławach polskich).

Pos. Korfanty woła: Podłość!

Pos. Strosser: Ten młody pan zawołał do mnie: „podłość!" Po czyjej stronie jest podłość? Czy po stronie sądów pruskich, czy też po stronie kogoś innego? Widzicie panowie! Znów po-

lakowi udaje się przekręcać słowa, które ktoś dopiero co wypowiedział.

Prezes Kröcher przywołał Korfantego do porządku, poczem Korfanty zabrał znów głos: Poseł Strosser—mówił—widział się zmuszonym uczynić mi zarzut z tego, że jestem młodym i nazwał mię „młodym człowiekiem". Chciałem temu starcowi odpowiedzieć, że podeszły wiek i siwe włosy nie zawsze są oznaką rozumu i taktu. Poseł Strosser twierdzi, że reagował dopiero na moją prowokacyę. Stwierdzam kategorycznie, że p. Strosser powiedział, iż «jest hańbą, że istnieją polacy». Prosiłem go za pośrednictwem kol. Mizerskiego, aby pozwolił nam przejrzeć niepoprawiony stenograf swej mowy. Gdy on się na to nie zgodził, zawołałem: „Podłość!"—na co on ze swej strony odpowiedział: «Byłem na górze (wskazując na trybunę dla mówców) i wyraźnie mówiłem».

Prezes Kröcher przywołał mówcę znów do porządku.

Dep. Strosser: „Chcę wobec tego sprostować, iż jedynie mówiłem, że jest hańbą, iż ludzie nie nauczyli się jeszcze po niemiecku, chociaż kraj przeszło od 100 lat należy do Prus". Na tem zajście się zakończyło.

Przy rozdziale „krajowe i państwowe sądy" poseł Korfanty przedstawił szereg zażaleń, co do równomiernego traktowania polskich i niemieckich obywateli państwa. — Niemieckich nauczycieli za znęcanie się nad polskiemi dziećmi szkolnemi uwalnia się mimo świadectw lekarskich. Polskim rodzicom odbiera się wszelkie prawa. Jeżeli polska ludność nie może nigdzie znaleźć swoich praw, to nie można się dziwić, że polski naród nie okazuje się powolnym. Usuńcie panowie kij i karę cielesną ze szkoły. Na ton koszarowy, jakiego wobec mnie poprzednio użyto, odpowiadam, iż jest hańbą, że istnieje państwo, w którem są możliwe podobne stosunki. Według «misio canonica», rodzice faktycznie mają prawo zakazywać dzieciom uczenia się religii w obcym języku, w czem nie może im żadna władza przeszkodzić.

— W Bawaryi wynikł rozłam w partyi centrum na tle niedawnych wyborów do nowego parlamentu niemieckiego, z powodu, że podczas wyborów ściślejszych centrowcy i socyaliści podtrzymywali się wzajemnie. Otóż niektórzy z centrowców bawarskich uznali, że programy obu tych partyj w żadnym wypadku nie mogą być z sobą w zgodzie, a tem samem nie może mieć miejsca żaden między niemi kompromis. Członkowie ci zaprotestowali stanowczo przeciw dyrektywie centralnego komitetu partyi centrum, zalecających głosować na socyalistów tam, gdzie nie zagrażają nacyonal-liberalni.

Członkowie ci naradzają się nad utworzeniem nowej zachowawczo-katolickiej partyi, na której czele winni stać arcybiskupi, prałaci i wybitni zachowawcy.

Ponieważ w maju odbędą się wybory do sejmu bawarskiego, to nowa partya centrum jeśli się utworzy, może być ważnym czynnikiem w życiu politycznem Niemiec zjednoczonych. Bawarya bowiem jest twierdzą katolicyzmu w Niemczech.

Z prasy polskiej.

„Kuryer Warszawski" zamieścił pod tytułem „Do równowagi" następujący znamienny artykuł:

„Wybory delegacyi Królestwa Polskiego do Dumy poselskiej państwowej są więc już faktem dokonanym. Jakkolwiek bowiem Warszawa i Łódź przeprowadziły tylko pierwszy stopień procedury wyborczej, wybór zaś samych posłów dopiero nastąpi, wszelako będzie to już akcya tylko formalna. Rzecz główna jest przesądzona. Kraj wybrał przedstawicielstwo swoje, oparte na zasadach programu politycznego, którego wyrazem była koncentracya narodowa, skrystalizowana na zewnątrz w komitecie centralnym. Koncentracya ta nie uchroniła się wprawdzie od pewnych rozdźwięków wewnętrznych—co dla ścisłości faktycznej zaznaczyć należy—na ogół jednakże pomyślnie wytrzymała próbę, dając korzystne świadectwo lojalności powaśnionych przedtem stronnictw. Bezpartyjne Koła obywatelskie skutecznie też przyczyniły się do tego wyniku.

Teraz, gdy opinia narodu tak imponującą większością opowiedziała się przy hasłach koncentracyi narodowej, należy raz jeszcze stwierdzić, jaka jest myśl przewodnia i zasadnicza, kierująca polityką, której wykonawcą ma być Koło polskie w Dumie, zgodnie z wolą kraju, wyrażoną przez wybory.

Taktykę polityczną może ona mieć bardzo szeroką; ale zasadę tylko jedną: odzyskanie samodzielności narodowej polskiej, a tym sposobem zapewnienie narodowi rzeczywistego i normalnego rozwoju; odzyskanie autonomii Królestwa, jako formy, gwarantującej osiągnięcie tego celu.

Nie może i nie powinno być przytem dyskusyi ideowych, ogólno-ludzkich, jak np. o postępowości i zachowawczości — gdyż te kierunki oraz ich starcia są stałem zjawiskiem życia, występującem zawsze i wszędzie, a przeto żaden z nich nie może być stawiany za konkretny warunek zbiorowych usiłowań narodu, w pewnych ściśle oznaczonych momentach jego pracy dziejowej. Skoro znów osiągniemy możność urządzania się samodzielnie u siebie w domu, będziemy się urządzali mniej lub więcej zachowawczo, mniej lub więcej postępowo, według tego, jak naród przez twórcze działanie swych najlepszych sił intelektualnych oraz przez swój sejm uzna i postanowi. Przedewszystkiem jednakże musimy odzyskać ów dom i możność w nim rządzenia.

Przeciwnicy koncentracyi narodowej na wyborach, rozumiejąc gorące przywiązanie polaków do ojczyzny, posiłkowali się w agitacyi okrzykiem: „Niech żyje Polska!" — ale dodawali: „demokratyczna i postępowa"; my zaś, narodowcy skoncentrowani, którym przeciwnik zarzuca wstecznictwo—jeżeli wznosimy okrzyk podobny—to nie wołamy: „Niech żyje Polska taka lub owaka!"— tylko poprostu: „Niech żyje Polska!"—bez żadnego zastrzeżenia.

I ta jest między nami, bodaj najgłówniejsza różnica!

My wiemy, że ta ukochana Matka Ojczyzna jedną miłością otacza wszystkie dzieci i wierzymy mocno, że nigdy nie będzie inaczej. My żywimy silne przekonanie, że Polska autonomiczna będzie szczerze demokratyczna i rzeczywiście postępowa — że pójdzie z duchem czasu — i nie oponujemy przeciw temu, chociaż nas o wstecznictwo pomawiają; bo przedewszystkiem tej hołdujemy zasadzie, że miłość ojczyzny nie może być warunkowa.

To są zasady, które wyznaje i o które walczy większość narodowa, zwycięska na obecnych wyborach. Zwycięstwo to nie może przeto być uważane za czyjś stronniczy sukces, ani za czyjąkolwiek klęskę. Tu niema tryumfatorów ani pobitych — zwycięzcą bowiem jest ideał Ojczyzny-matki, który pomieści w sobie wszystkie czyste pożądania, ukoi wszystkie serdeczne bóle.

Zamknijmy przeto obrachunki dopiero minionej chwili i wracajmy do codziennych powinności życia. Niech każdy pracuje dla siebie i dla społeczeństwa według szczerego przekonania, lecz niech we współobywatelu innej opinii nie upatruje wroga. Przywołajcie na pomoc lojalność i uczciwość postępowania, gdyż nawet pracując różnie, pracować musimy z tą świadomością, że praca ta służyć ma jednemu celowi.

A zebrał się jej ogrom. Pracować musimy dużo i wytrwale, strzegąc się przytem, aby polityka przez właściwe sobie zboczenia i podniecenia nie zniepraWiła nam tej pracy.

Pod tym znakiem czeka nas wszystkich zwycięstwo".

---

50)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 42.)

Tak tedy umarł Enoch Drebber. Pozostało mi jeszcze załatwić się tak samo ze Stangersonem i spłacić w ten sposób dług Jana Ferriera. Wiedziałem, że mieszkał w hotelu Hollidaya i czatowałem tam przez cały dzień, ale się nie pokazał.. Zdaje mi się, że coś podejrzywał, gdy Drebber nie wrócił. Ten Stangerson był bardzo przebiegły i miał się zawsze na baczności. Jeśli wszakże myślał. że ujdzie mojej zemście, siedząc w domu, mylił się bardzo.

Z łatwością odnalazłem okno jego sypialni i nazajutrz, wczesnym rankiem, skorzystałem z drabiny, która leżała na uliczce za hotelem i o szarym świcie dostałem się do pokoju Stangersona. Zbudziłem go i powiedziałem mu, że nadeszła godzina zemsty za jego dawne zbrodnie. Opisałem mu śmierć Drebbera i dałem mu tak samo do wyboru pigułki.

Zamiast skorzystać z tej szansy ratunku, jaką mu ofiarowałem, wyskoczył z łóżka, rzucił się na mnie i schwycił za gardło. Broniąc się, wbiłem mu nóż w serce. Zresztą, tak czy owak, on byłby umarł, gdyż Opatrzność nie dopuściłaby nigdy, żeby jego ręka zbrodnicza wybrała pigułkę bez trucizny.

Niewiele mam już do powiedzenia i — to dobrze, bo jestem zupełnie wyczerpany. Przez kilka dni jeździłem dorożką, zamierzając zebrać tyle, aby mi starczyło na powrót do Ameryki. Dzisiaj stałem na podwórku, gdy jakiś oberwany chłopak podszedł ku mnie i zapytał, czy nie znam woźnicy nazwiskiem Jefferson Hope i powiedział, że po tę dorożkę właśnie przysłał go jakiś pan z ulicy Baker № 22 b.

Pojechałem pod wskazany adres, nie podejrzewając nic złego, a w następnej chwili ten oto młodzieniec ubrał mnie w niesłychanie zręczny i elegancki sposób w bransoletki.

Taka jest moja historya, panowie. Możecie mnie uważać za mordercę, lecz, mojem zdaniem, jestem takiem samem narzędziem sprawiedliwości, jak i wy, panowie.

Opowieść Jeffersona Hopea'a tak pochłonęła naszą uwagę, a jego sposób mówienia oddziałał na nas tak głęboko, że zrazu siedzieliśmy milczący i pogrążeni w zadumie. Nawet policyanci zawodowi, jakkolwiek otrzaskani z najrozmaitszemi zbrodniami, byli widocznie bardzo tą historyą poruszeni. Gdy skończył, siedzieliśmy przez chwil kilka w milczeniu, które przerywał tylko zgrzyt ołówka Lestradea, kończącego swe notatki.

— Chciałbym tylko jeszcze wyświetlić jeden szczegół—rzekł w końcu Sherlock Holmes.—Kto był ten pański wspólnik, który przyszedł po pierścionek?

Aresztant mrugnął żartobliwie na mego przyjaciela.

— Mogę zwierzać się panu z moich własnych tajemnic—rzekł—ale nie chcę zdradzać cudzych i przyczyniać ludziom kłopotu. Przeczytałem pańskie ogłoszenie i pomyślałem sobie, że to może być podstęp, albo też ów pierścionek, którego szukałem. Mój przyjaciel ofiarował mi swoje usługi, powiedział, że pójdzie i zobaczy. Przyzna pan chyba, że wywiązał się z zadania sprytnie.

— Niezaprzeczenie—odparł Holmes szczerze.

— A teraz panowie—odezwał się inspektor poważnie—formalności prawne muszą być dopełnione. We czwartek aresztant stanie przed sądem, a wówczas obecność panów będzie potrzebna. Ale do tego czasu ja za niego odpowiadam.

Mówiąc to, zadzwonił i ukazali się dwaj dozorcy, którzy wyprowadzili Jeffersona Hope'a, poczem wyszliśmy z Holmesem z biura, wsiedliśmy do dorożki i pojechali na ulicę Baker.

VII. ZAKONCZENIE.

Otrzymaliśmy wszyscy wezwanie do sądu na czwartek, wszelako, gdy dzień ten nadszedł, zeznania nasze stały się zbyteczne. Wyższy sędzia wziął tę sprawę w swoje ręce, a Jefferson Hope powołany został przed jedyny trybunał, który wymierza ścisłą sprawiedliwość. W nocy, po zaaresztowaniu, nastąpiło u Hope'a pęknięcie aorty i dozorcy więzienni znaleźli go rano wyciągniętego na podłodze w celi; twarz miał uśmiechniętą, spokojną, jakgdyby w chwili zgonu oczyma duszy spoglądał na życie, spędzone użytecznie, na spełnione zadanie przeznaczenia swego.

— Gregson i Lestrade będą wściekli, że umarł—zauważył Holmes, gdy mówiliśmy o tem następnego wieczoru.—Co się stanie z ich wielką reklamą?

— Nie uważam, żeby oni mieli jaki udział w schwytaniu Hope'a—odparłem.

— Na tym świecie nietyle znaczy to, co człowiek zrobi stotnie—odpowiedział mój towarzysz z goryczą—lecz to, co zdoła wmówić w innych, że zrobił. Mniejsza o to—ciągnął dalej tonem weselszym po chwili.—Byłbym niepocieszony, gdyby mnie ta sprawa ominęła. Nie pamiętam równie zajmującej. Jakkolwiek taka prosta, niemniej zawierała kilka bardzo pouczających dla mnie faktów.

(d. c. n.).

POSŁOWIE WILEŃSCY.

W pismach wileńskich znajdujemy krótkie życiorysy nowych posłów z gub. wileńskiej, którzy po raz pierwszy występują teraz na szeroką widownię publiczną. Posłów polaków z gubernii wileńskiej, oprócz włościanina *Szymona Pielejki* z pow. oszmiańskiego, katolika, bardzo poważanego w swej okolicy, wybrano, jak wiadomo, pięciu:

Ks. Leonard Rodziewicz rodem z Jezioros, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1896 i kolejno był wikaryuszem w Holszanach, Swirze, w Ostrej Bramie, proboszczem w Sorokopolu i wreszcie w Żupranch w powiecie oszmiańskim. Zacny człowiek, rozumny pasterz swych parafjan, ogromnie ceniony i wprost uwielbiany przez nich. Z przekonań politycznych—bezpartyjny.

Aleksander Chomiński, syn Stanisława, marszałka szlachty święciańskiej z Olszewa w tymże powiecie, prawnik z uniwersytetu warszawskiego. Nowy poseł znany jest wilnianom jako b. członek rady wileńskiego Towarzystwa rolniczego i prezes sekcyi gorzelniczej. Bardzo dobry i dzielny gospodarz, cieszący się uznaniem ziemiaństwa.

Marjan Chełchowski, syn Herkulana z Chozowa w pow. wilejskim — prawnik uniwersytetu warszawskiego. Dzielny obywatel, człowiek społeczny, powszechnie szanowany. Z przekonań politycznych—demokrata narodowy.

Hr. Wawrzyniec Puttkammer, syn Stanisława, a wnuk Maryli Wereszczakówny z Bolciennik w pow. lidzkim, z wykształcenia inżynier komunikacyi—właściciel dużych włości w kilku guberniach na Litwie, dzielny gospodarz, znany jako członek rady Tow. rolniczego wileńskiego od założenia jego. Z przekonań politycznych—demokrata narodowy.

Stanisław Wańkowicz, syn Aleksandra—z Peteszy, obecny wiceprezes Tow. rolniczego, a były członek rady tegoż, z wykształcenia inżynier marynarki.

Z Odesy.

Jak już doniosły telegramy korespondentów, od kilku dni trwają w Odesie pogromy dokonywane przez najmitów i samych członków „Związku prawdziwych rosyan“.

W otrzymanych obecnie dziennikach odeskich z trzech dni ostatnich znajdujemy o pogromach tych jaskrawe szczegóły następujące:

We czwartek, 14 b. m., o godz. 8-ej wiecz., zbito na placu Soborowym, idącego do hotelu Słowiańskiego, przybyłego na egzaminy z Kijowa studenta Kandybę, który ucieczką zdołał tylko ocalić życie. O tej samej porze zbito niemiłosiernie na ul. Książęcej poddanego austryackiego Ptacza, który również zdołał wyrwać się z rąk oprawców. Służącego magazynu zegarmistrzowskiego i jubilerskiego Kabanca na ul. Targowej również napadnięto i dotkliwie obito.

Były to jednak dopiero pierwsze błyskawice nadciągającej burzy. Już o godzinie 9-ej wiecz. gromada napastników dopuszczała się pogromów na ul. Preobrażeńskiej pomiędzy ulicami Grecką a Kondrateńki.

Napadali oni i bili przechodniów, a między innymi służącego z apteki Sejdemana, Jakóba Bernsteina, który zdołał uciec do tramwaju.

Na rogu ulic Preobrażeńskiej i Tyraspolskiej obrabowano dwóch robotników, wreszcie na ul. Łanzieronowskiej napadnięto zecera Piekara, pytając go: „Jesteś żydem, czy rosyaninem?“

Tego samego czwartku, o godz. 5 po południu, dokonano na Bugajówce napadu zbrojnego na kantor fabryki wina szampańskiego «Excelsior», gdzie pod groźbą rewolwerów bandyci obrabowali obecnego w biurze tylko ze stróżem kasyera Szeremetjewa.

We czwartek również napadnięto z bronią w ręku i ograbiono sklep monopolowy w Lustdorfie pod miastem. Napastnicy rozbili tam butelki i zabrali 300 rb. Sprzedawca, wyskakując przez okno, zranił się dotkliwie szkłem.

*

W sobotę, d. 16 b. m., około godz. 1-ej po południu, zaułkiem Luterańskim przechodził komiwojażer M. Małyj, którego napadła i okropnie pobiła cała banda napastników; z rąk ich wyrwawszy się, M. wbiegł do najbliższego mieszkania, gdzie zdołał się ukryć.

Na ulicy Mieszczańskiej 10-iu wyrostków o godz. 11 wieczorem goniło dwóch gimnazyastów, którzy kiedy wbiegli do domu № 6 i zdołali za sobą zamknąć bramę, napastnicy rozbili ją, stłukli szyby i rozbili szyby w przeciwległym warsztacie krawieckim Mowszowicza.

W porcie «Praktycznym» o godz 3 po południu do 3-ch marynarzy przy parowcu „Ks. Potemkin“, stojących i rozmawiających ze sternikiem z parowca „Rumiancew“, przybiegło 30-tu ludzi, którzy, bijąc majtków, ciągnęli ich na „Rumiancewa“, gdzie już było przedtem wiele przypadków pobicia. Rozpaczliwe krzyki majtków napadniętych sprowadziły kapitana i policyę, którzy obronili marynarzy.

Około godz. 4 po południu niewielkie grupy uzbrojonych w pałki gumowe osobników ukazały się na ulicy Razumowskiej i z okrzykami: „Żyd! Bij! Łapaj!“ zaczęli gonić tam przechodniów. Pobili chłopczyka i felczerkę p. Wulich.

W Załku Rożdestwieńskim zbito i poraniono szewca Kowalczuka i zecera Kuszera.

Około godz. 8 wieczorem 4-ch napastników na ulicy Ekaterynenskiej ograbiło robotnika Białegokonia i zbiła go pałkami gumowemi, zakazując mu krzyczeć.

Do dr. Spiry na ulicy Żydowskiej zgłosił się o pomoc pobity na ulicy Puszkińskiej również pałką gumową młodzieniec ze złamaną i spuchniętą ręką.

Na ulicy Aleksandrowskiej tłum wyrostków ścigał i bił kobiety i dzieci, które w okropnej panice zbiegły i ukryły się w lecznicy d-rów Ausiendera i Marguliesa.

Na ulicy Zewnętrznej w pobliżu targu banda napastników zaczepiła idącą do znajomej pannę Szwarcównę, którą, kiedy usiłowała uciec, dopędzili, zdjęli z niej żakiet, obili pałkami gumowemi, zrabowali jej sześć rubli i wrzucili do piwnicy, gdzie też straciła przytomność. Dopiero w dwie godziny potem Szw. ocuciła się i odwieziona do domu musiała położyć się do łóżka.

Na rogu ulic Puszkina i Noworybnej banda 30 ludzi napadła na czterech drukarzy z drukarni Grunberga i obiła ich boleśnie.

Na rogu ulic Prowiantowej i Spiridonowskiej, gromada wyrostków biła i ścigała przechodniów.

Na placu Soborowym przy aptece homeopatycznej, około 11-ej przed poł. napadnięto p. Szlezyngierową, którą przechodnie ocalili.

W piątek w południe tłum napadł na Starym Rynku na handlarki ryb i rozpędził je, przyczem straciły one towar.

*

Najtrwożliwszy dzień jednak przeżyła Odesa w niedzielę ubiegłą, dnia 17-go b. m.

Około godz. 10-ej zrana ulicą Mieszczańską przejechało około 30 sanek, wypełnionych motłochem, które skierowały się od ul. Bazarowej w ul. Staroportofrankowską. W każdych sankach siedziało po 4—5 ludzi, trzymających w rękach flaszki i strzelających z rewolwerów.

Jednocześnie zjawiły się gromadki wyrostków, wykrzykujące pogróżki pod adresem żydów. Jedna taka banda ukazała się na ul. Mieszczańskiej, od strony audytoryum, strzelając z rewolwerów. Mieszkańcy w mgnieniu oka pochowali się po podwórzach. Druga taka sama banda wtargnęła na ulicę Mieszczańską od strony Zaułku Treugolnego. Na ulicy Bazarnej ktoś z przechodniów odpowiedział na ich wystrzały również wystrzałem rewolwerowym.

Zaczęło się ściganie przechodniów. Ponieważ jakiś młodzieniec, uciekając, wpadł do bramy i ukrył się w podwórzu, napastnicy osaczyli bramę, strzelając. Jedna kula wpadła do mieszkania, druga zraniła stróża Kozłowa w brzuch. Nareszcie bramę zdobyto i wyważono, a podwórze zatłoczył tłum napastników. Trudno opisać panikę pomiędzy lokatorami domu, uciekającymi z jednych mieszkań do drugich. Mimowolny sprawca tego napadu schował się na strychu, gdzie było też wiele kobiet. Zaczęto w poszukiwaniu go rewidować wszystkie mieszkania. Kiedy w otworze na strych prowadzący ukazał się wkrótce policyant z karabinem, grożąc strzelaniem, jeżeli ukrywający się nie wyjdzie — młodzieniec sam oddał się w jego ręce. Aresztowano go. Nazywa się F. Klur i znaleziono przy nim rewolwer. Nadto aresztowano 4 innych młodych ludzi na strychu i w mieszkaniach.

Druga podobna banda na tej samej ul. Mieszczańskiej wpadła do domu Kala.

Ale tutaj zdołano ich oddalić, więc wywarli całą swoją zemstę na domu przeciwległym № 34, gdzie nie zdoławszy wywalić bramy, wybili prawie wszystkie szyby.

W domu № 28 gorzej się stało. Stróż nie zdążył tu zamknąć bramy. Kula rewolwerowa wpadła do mieszkania p. Sadowskiego, nie raniąc na szczęście nikogo, choć wszyscy lokatorowie siedzieli w tym pokoju. Z tłumu wystrzelono jeszcze dwukrotnie w podwórze i porzucono je.

W dzielnicach, przylegających do ulicy Mieszczańskiej, działy się takie same sceny. Spokojni mieszkańcy do wieczora drżeli wprost o swoje życie. Chociaż bramy były pozamykane, szturmowano do nich i szukano jakiejś nieistniejącej «samoobrony».

W domu № 112 przy ul. Małej Arnauckiej odważyła się wychylić z bramy na ulicę o kilka kroków tylko 17-letnia greczynka Olga Komburaki i zraniono ją kulą w rękę, a padając w okno suteryny, uległa nadto poranieniu szkłem. Pomocy lekarskiej można jej było udzielić dopiero nazajutrz.

W zaułku Kniżnym pobito silnie S. Zinkowa.

Na Małej Arnauckiej tłum szturmował piekarnię żydowską.

Na ulicy Staropertofrankowskiej w domu № 109, córka jego właścicielka Fama Szumańska miała wyjść za mąż tego dnia za J. Charsama.

Kiedy do domu tego zajechał karetą narzeczony z siostrą, ażeby pojechać z narzeczoną najpierw do fotografii, a potem na ślub do synagogi, napadł ich tłum, uzbrojony w kije gumowe. Siostra pana młodego pada przed napastnikami na kolana, błagając ich o darowanie życia. Widząc to z okna, narzeczona zemdlała. Na szczęście nieopodal ukazała się policya. Tłum na chwilę rozproszył się. Narzeczony zdołał z siostrą w tej samej karecie uciec, ale wesele musiano odłożyć, a panna młoda ciężko odchorowała ten epizod.

Z drugiej strony ul. Preobrażeńskiej ucierpiały najwięcej ul. Staro-Rieznniczna i Zaułek Szałasowy. Powybijano tam w wielu domach szyby i rozbito sklepik z wiktuałami Ratusza, którego policyant ocalić zdołał od niechybnej śmierci. Podczas napadów strzelano tu kilkakrotnie.

Podobne zamieszki wydarzyły się też na ul. „19 lutego“, gdzie około godz. 2-ej po południu tłum ostrzeliwał ją z rewolwerów. Jeden ze strzelających został zraniony przez broniących się w nogę i uniesiony przez towarzyszów-napastników. Tłum obił tu młodzieńca, któremu odebrał laskę gumową i rewolwer.

Około godz. 5-ej po południu napady masowe na ulicach ustały, ale oddzielne trwały dalej. Między innymi zraniono nożem w piersi M. Friedmana. Na rogu ulic M. Arnauckiej i Preobrażeńskiej wieczorem napadnięto i pobito stolarza Kopelmana i Herszkowicza oraz Ch. Surawską.

Na ulicy Sadowej oddział policyi rozpędził tłum strzelający.

Na rogu ulic Degtiarnej i Tyraspolskiej napadnięto i obito zecera S. Winokura, oraz buchaltera Masłowa.

W poniedziałek zrana na limanie Chadżibejskim tłum napadł na urzędnika fabr. cukru, J. Nowickiego i pobił go dotkliwie. Na ul. Seredyńskiej to samo spotkało starca przechodzącego i broniącego go zecera Garfinkla, a na ul. Sadowej buchaltera M. Rejmana.

Wreszcie w poniedziałek o g. 8-ej wieczorem na placu Sobornym banda napastników pobiła studenta A. Handelmana i A. Glejsera.

ZYGZAKI.

«Ludzkość» pisze o wyborach w naszem mieście, co następuje:

„Łódź mogła dać już zwycięstwo postępowi. Nie dała go jednak wobec rozdwojenia w obozie lewicy. W ostatnich dniach socyalna demokracya z pobudek ambicyi partyjnych wysunęła swoje kandydatury i wywoła rozłam w łonie przeciwników endecyi. Stało się tedy, że na ogół padło wczoraj w Łodzi: głosów endeckich (pseudo-koncentracyj-

nych) 6,511, a głosów opozycyi 6,656—zaś w tem oddano na socyalną demokracyę 3,490, a 3,166 na Zjednoczenie Postępowe. Z czterech okręgów łódzkich tylko w 2-gim przeszli wyborcy Postępowego Zjednoczenia, w reszcie wyborcy N. D. Przy innem głosowaniu 1-szy okręg dostałby się Zjednoczeniu Postępowemu i zwycięstwo jego kandydata byłoby zapewnione.

Błąd socyalnej demokracyi, płynący z jej zaciekłości i doktrynerstwa, był wodą na młyn polityki reakcyjnej".

Wszystko to jest tylko zwykłym tendencyjnym wymysłem. Nawet gdyby pierwszy cyrkuł, na który koncentracya nawet nacisku w swojej agitacyi przedwyborczej nie kładła, dostał się w ręce Zjednoczenia Postępowego, wtedy otrzymaliby oni 10 głosów w I i 24 w II, razem 34 głosy, nawet odłączywszy wyborców robotników, jeżeliby przeszła lista lewicy. Wtedy Postępowe Zjednoczenie otrzymałoby razem 41 głosów, kiedy III i IV okręg dałby wyborców 46. Tymczasem do tych 46 przybywa jeszcze 7 robotników narodowców i I okręg tak, że koncentracya na 87 głosów posiada 63 wyborców. Ogromna większość.

Rozbicie więc żywiołu żydowskiego nie przyczyniło się nic zasadniczo do zwycięstwa koncentracyi. Jak w Łodzi rozegrała się walka w trzecim okręgu, który stanowił o wygranej, a ten znaczną większością głosów dostał się koncentracyi. Otrzymała ona bowiem 2,678, kiedy obydwie listy postępowe i socyal demokratyczna zyskały razem 1,582 głosy.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wrócisława. Jutro Przedzisławy.

TEATR VICTORIA. Dziś „Rozkosze Warszawy," farsa. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Dzieci Wanłuszyna" Najdionowa. Początek o g. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś posiedzenie komitetu obywatelskiego, Dzielna 31, o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro zebranie członków stowarz. pracowników handlowych, Długa 45.

ZE STRAŻY. Jutro o godz. 7 wieczorem ćwiczenia sygnałowe I i II oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym III-go oddziału, oraz tegoż dnia IV oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

Ziemia chełmska. Dwa telegramy petersburskie, onegdajszy i wczorajszy, nie zgadzają się z sobą, przytaczamy więc dosłownie, co «Prawit. wiestnik» (№ 29 B) ogłosił o losach projektu kieru prawosławnego:

„Rozpoznawszy złożony przez ministeryum spraw wewnętrznych projekt prawa o wyłączeniu wschodnich powiatów gub. siedleckiej i lubelskiej (Rusi chełmskiej) z obrębu kraju nadwiślańskiego, rada ministrów uchwaliła:

«Upoważnić ministra spraw wewnętrznych, ażeby w porozumieniu z właściwemi wydziałami opracował i złożył do rozpoznania ciał prawodawczych, w porządku zwyczajnym (Zb. pr., t, I, cz. I, wyd. 1906 r., art. 86), projekt prawa o utworzeniu z Rusi chełmskiej odrębnej jednostki administracyjnej, połączywszy wykonanie tego zarządzenia z zaprowadzeniem w kraju nadwiślańskim samorządu ziemskiego i miejskiego.

„Po złożeniu uchwały niniejszej do Najwyższego uznania, Najjaśniejszy Pan dnia 13 lutego (31 stycznia) r. b. raczył rozkazać, ażeby rzeczony projekt, po jego sporządzeniu był złożony do rozpoznania prawodawczego w listopadzie st. st. 1907 r."

Decyzya powyższa równa się zawieszeniu sprawy na czas dłuższy.

Z komitetu obywatelskiego. Wczoraj przybyło z Zawiercia 3-ch mieszkańców, delegowanych z ramienia miejscowego komitetu, w celu porozumienia się z łódzkim komitetem obywatelskim w sprawie zabrania drugiej grupy dzieci (50) aby umieścić je u rodzin robotniczych w Zawierciu, które wyraziły gotowość przyjęcia i zaopiekowania się dziećmi robotników, dotkniętych lokautem, zapewniając mieszkanie, ubranie i wszelkie wogóle wygody.

Dla wiadomości osób interesowanych nadmieniamy, że w sprawach komitetu obywatelskiego, zorganizowanego dla okazywania pomocy biednym robotnikom zwracać się należy do ks. Szamoty, proboszcza parafii staromiejskiej (plebania na ulicy róg Brzezińskiej i Zgierskiej), pastora Gundelacha (kancelarya gminy ewangelickiej św. Trójcy Piotrkowska nr. 2), dr. Kaufmana (Andrzeja nr. 7), dr. Skalskiego (Rokicińska szosa nr. 47). Biura dzielnicowe otwarte przez komitet obywatelski mieszczą się na ulicach Zawadzkiej nr. 17, Poprzecznej nr. 4 (Widzew), Widzewskiej nr. 128, Piotrkowskiej nr. 271 i Targowej nr. 6.

Sprawy polityczne. W dniu 26 b. m. zjeżdża do Łodzi na dwudniową kadencyę 4-ty departament kryminalny izby sądowej warszawskiej, pod przewodnictwem prezesa Kraszeninikowa, z udziałem przedstawicieli stanów, w celu osądzenia 12 spraw politycznych.

Rozprawy odbywać się będą w lokalu zjazdu sędziów pokoju przy ul. Mikołajewskiej № 35. W pierwszym dniu posiedzenia, t. j. 26-go b. m. izba sądowa rozpatrywać będzie następujące sprawy: Feliksa Zycha, oskarżonego z § 129 nowego kodeksu karnego (rozpowszechnianie proklamacyi wśród wojska); Henocha Fiedlera, oskarżonego z § 129 now. kod. karn.; Karola Hegela, oskarżonego z § 129 now. kodeksu karnego; Laurentego Gorczyńskiego, oskarżonego z § 128 i 129 nowego kodeksu karnego; Andrzeja Kasprowicza, oskarżonego z 2-ej części § 132 now. kod. karn. (przechowywanie literatury nielegalnej i proklamacyj); Eljasza Abkina, oskarżonego z 2-ej części § 132 now. kod. karn. i Cezara Paula, oskarżonego z 2 części § 132 now. kod. karn.

W dniu 27 b. m. sądzone będą sprawy następujące: Ilia Epsztejna, oskarżonego z 1-ej części § 129 nowego kodeksu karnego; Abrahama Stellermana, oskarż. z § 129 i 131 now. kodeksu karnego (rozpowszechnianie proklamacyj oraz niesienie sztandaru w pochodzie); Józefa Cholewy oskarżonego z § 129 nowego kod. karnego, oraz Józefa Wróblewskiego, oskarżonego z 2-ej części § 132 kodeksu karnego.

Dla wiadomości osób oskarżonych w powyższych sprawach politycznych, a pozostających na wolności, komunikujemy, że akta sprawy znajdują się u adw. przys. Piotra Kona.

Kary administracyjne. Władze policyjne przedstawiły generał-gubernatorowi piotrkowskiemu do wymierzenia kary administracyjnej—za nieporządki w domach, na podwórzach, chodnikach i na ulicach—następujących właścicieli domów:

Józefa Kucharskiego (ul. Karola № 12), Jana Wicherta (ul. Piotrkowska № 195), Jana Starostę (Piotrkowska № 211), Karola Meldnera (Wólczańska № 146), Ferdynanda Endego (ul. Piotrkowska № 257), Samuela Zielkego (Wólczańska № 156), Jana Matzke (Wólczańska № 144). Nadto na zasadzie tegoż współwłaścicieli domu № 116 przy ul. Wólczańskiej Dawida Przytycha, Szmula Weitskola, Szlamę Weinkranca.

Zaś za niewypełnianie obowiązującego postanowienia co do skasowania bramy w domu przejściowym z pozostawieniem tylko jednego wejścia —właściciela domu przy ul. Sosnowej № 17 i 19 Haima Lubranickiego.

Apteki. Pisaliśmy niejednokrotnie, że Towarzystwo farmaceutów w Moskwie, żądało od aptek w Królestwie Polskiem procentu od każdej recepty i pensyi pracowników na rzecz kasy zapomogowej i emerytalnej farmaceutów, wspólnej dla całego państwa. Niektórzy aptekarze płacili. Sprzeciwił się temu aptekarz Bukowski z Warszawy. Rzecz poszła na drogę sądową i po paru latach została rozstrzygnięta na korzyść p. Bukowskiego.

W ten sposób aptekarze w Polsce zostali zwolnieni od płacenia składek na rzecz Towarzystwa.

Zesłani do gubernii północnych. Decyzyą generał-gubernatora, w drodze administracyjnej zostali zesłani do północnych gubrenii Cesarstwa znani w Łodzi złodzieje, którzy dokonali kradzieży u Sterna przy ulicy Wschodniej: Szmul Rozen na 3 lata, Moszek Wolfowicz, Hersz Fajans, Joel Frenkel i Josek Senator po 2 lata każdy.

Ze Stowarzyszenia akuszerek. Wczoraj, o godzinie 4-ej po południu, w lokalu założycielki Stowarzyszenia akuszerek w Łodzi, p. Ludwiki Lewandowskiej, przy ul. Konstantynowskiej № 30, odbyło się ogólne zebranie członkiń Stowarzyszenia akuszerek. Na posiedzenie przybyło 24 członkinie.

Po zagajeniu posiedzenia wybrano jednogłośnie na przewodniczącą panią Antoninę Psarską, która na asesorki zaprosiła panie: Szymską i Felicyę Mularską, a na sekretarza p. Jana Rymkowskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydyum, przeczytano ustawę Stowarzyszenia akuszerek, która w dniu 31 stycznia została zaregestrowana przez rząd gubernialny piotrkowski.

Sprawozdanie kasowe wykazało, że od dnia 1 września 1906 roku wpłynęło do kasy 219 rb. 70 kop. Wydano na organizacyę 114 rb. 98 kop., na druki i książki 19 rb. 60 kop., udzielono wsparcia 34 rb. 50 kop.; ogółem wydano 169 rb. 8 kop. Pozostałość ulokowaną jest w Towarzystwie kredytowem przemysłowców łódzkich. Sprawozdanie powyższe zostało zatwierdzone.

Budżet wydatków na rok 1907 przyznano w sumie 100 rb.

Z powodu, iż cały zarząd wybrany do organizacyi Stowarzyszenia podał się o uwolnienie, przystąpiono do wyborów członkiń zarządu. Przez tajne głosowanie wybory dały następujące wyniki: p-ni Ludwika Lewandowska otrzymała 22 głosy, p. Amalia Zeidler 19 gł., p. Jan Rymkowski 15 gł., p. Julia Berg 13 gł., p. Amalia Otto 19 gł., p. Helena Fandrych 11 gł., p. Olga Czerny 11 gł.

Na zastępczynie członkiń zarządu wybrane zostały panie: Felicya Mularska, Emilia Ryszkan i Józefa Golańska.

Do komisyi rewizyjnej wybrano panie: Maryę Szulc, Józefę Dębiec i Pawlicką.

Dziś wieczorem nowo obrany zarząd zbierze się w celu podziału pomiędzy sobą czynności.

Uchwalono, że Stowarzyszenie akuszerek w Łodzi jest bezpartyjnem, przeto należeć do niego mogą wszystkie akuszerki, które posiadają świadectwa Rady lekarskiej. Następnie postanowiono, żeby dnia 14 marca odbyło się uroczyste otwarcie Stowarzyszenia ze współudziałem przedstawicieli Towarzystw — hygienicznego i lekarskiego, lekarzów i gości zaproszonych. Zebranie odbędzie się o godzinie 5-ej po południu w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6).

Echa pożaru w fabryce Ossera. W numerze 34 naszego pisma, w sprawozdaniu o pożarze w fabryce Ossera przy ulicy Widzewskiej zaznaczyliśmy, że administracya fabryczna nie wpuściła w podwórze fabryczne IV oddziału straży ogniowej ochotniczej. Wreszcie, po 20-minutowych pertraktacyach, bramę otworzono, t. j. w chwili, gdy ogień objął już całą salę na pierwszem piętrze.

W sprawie tej zwrócono się do p. Adama Ossera, który uznał się winnym i dobrowolnie zapłacił 200 rub. kary, z której 100 rub. przeznaczone zostały na straż ogniową ochotniczą łódzką i 100 rub. na straż ogniową miejską. P. Osser tłomaczył się, iż sądził, że jego urządzenia przeciwpożarowe i siły fabryczne wystarczą do stłumienia ognia.

Eksplozya. W fabryce kapeluszy Goepperta (Podleśna 3) znajduje się oddział specyalny do przygotowywania masy apreturowej. Proces gotowania tej masy odbywa się w dużym kotle, mającym łokieć średnicy, na wierzchu którego znajduje się t. zw. „kurdel." Podczas gotowania masę należy ciągle mieszać. Czynność tę pełnił od lat trzech 21-letni Oswald Bergman. Tuż przy kotle umieszczony jest ochładzacz, znajdujący się w ciągłej łączności z aparatem do gotowania. Ochładzacz ten jest zaopatrzony w wentyl, który w odpowiedniej chwili musi być otwarty. Wczoraj Bergman zapomniał o tem. Skutkiem nagromadzenia się gazu, jaki wytworzył się podczas gotowania masy, składającej się z szellaku i spirytusu — gaz ten sprężystością swoją wyparł miedziany kurdel, który ugodził w głowę stojącego opodal Bergmana. Trafiony w głowę Bergman padł trupem na miejscu. Zwłoki pozostawiono na miejscu do zejścia władz sądowych. Jak twierdzą, kilku robotników, znajdujących się podczas eksplozyi w pobliżu, zdołało się w porę ratować ucieczką.

Towarzystwo przeciwżebracze. Wczoraj o g. 9-ej wieczorem, w gmachu przytułku starców i kalek (Dzielna 52) odbyło się wyznaczone w drugim terminie ogólne zebranie roczne Towarzystwa przeciwżebraczego. Zgromadziło się zaledwie 15 członków. Zebranie otworzył p. Konstanty Mogilnicki. Na przewodniczącego powołano adwokata przysięgłego p. Antoniego Żelazowskiego, który w krót-

kich słowach streścił działalność instytucyi za rok ubiegły, zaznaczając, że ożywienie osłabło, co przypisać należy głównie powstaniu w Łodzi kilku instytucyj kulturalnych, jak Polska Macierz Szkolna, Tow. krzewienia oświaty i inne.

Z odczytanego sprawozdania za rok 1906, dowiedziano się, że dochody wyniosły rb. 6,119 k. $41^{1}/_{2}$, wydatki zaś rb. 6,111 k. $92^{1}/_{2}$. W rubryce dochodów figurują: wkłady członkowskie rb. 1,758 kop. 95, jednorazowe ofiary rb. 497 kop. 69, z sal zarobkowych rb. 2,750 kop. 62, ze sprzedaży odpadków rb. 60; zaś w rubryce wydatków znajdujemy: wsparcia dla biednych w gotówce rb. 1,046 kop. 96, wynajęcie lokalu na biuro pośrednictwa pracy oraz sale zarobkowe rb. 203 kop. 75, opał i światło rb. 66 kop. 87, materyały surowe do sal zarobkowych rb. 1,824 kop. 63, na obiady dla pracujących w salach zarobkowych rb. 471 k. 01, na zakup odpadków rb. 280.

Wobec znacznych wydatków, a zmniejszonych wpływów Towarzystwo zmuszone było zaczerpnąć z kapitału rezerwowego rb. 1,500 w celu pokrycia deficytu. W dniu 1 stycznia 1906 roku saldo wynosiło rb. 2 kop. $13^{1}/_{2}$, zaś na 1 stycznia 1907 roku okazał się niedobór.

Liczba członków w dniu 1 stycznia 1906 r. Towarzystwa wynosiła 216, a składki ich miesięczne rb. 167 kop. 75, zaś dnia 1 stycznia 1907 roku Towarzystwo liczyło 154 członków, których składki wynosiły rb. 105 kop. 50 miesięcznie.

Towarzystwo dzieliło się na 4 sekcye: biura pośrednictwa pracy, sal zarobkowych, wsparć i odpadków.

Biuro pośrednictwa pracy w teraźniejszych warunkach straciło swoje znaczenie. Nie może ono oddawać usług tak jak w chwili swego założenia, gdy poszukujących zajęcia było wielu.

Wobec zmienionych warunków Towarzystwo przyszło do przekonania, że egzystencya biura pośrednictwa pracy jest zbyteczna. To też sprawę skasowania tej sekcyi przekazano nowemu zarządowi.

W salach zarobkowych zajmowano się szyciem, szewctwem, darciem pierza i wyplataniem krzeseł. Początkowo pracowało 30 ludzi, lecz z powodu skromnych funduszów zarząd uznał za konieczne zaprowadzić oszczędności. Od października roku zeszłego w salach zarobkowych pozostała 1 szwaczka i 9 kobiet starych, które zajmowały się darciem pierza.

W sekcyi wsparć początkowo wydawano ubogim rodzinom po 1 rublu tygodniowo, później zaś tylko po 50 kop. na trzy tygodnie.

Członkinie Towarzystwa zajęły się skrzętnie lokowaniem biednych na posady, wydawanie wsparć stosowano tylko do najuboższych, niezdolnych do pracy.

Sekcya odpadków zajmowała się gromadzeniem kości, papieru, sznurków i t. p. Największy dochód sekcya osiągnęła ze sprzedaży kości i papieru.

Wobec tego sekcya w dalszym ciągu postanowiła odwołać się do publiczności, ażeby zbierali zniszczony papier na rzecz Towarzystwa przeciwżebraczego. Wzmiankowana sekcya robiła wydatki, w celu pozyskania środków pomocniczych do szybkiego i łatwego zbierania odpadków, a więc na specyalne urządzenia, wozy i t. d. Obecnie sekcya zatrudnia 37 osób.

Dochody wyniosły rb. 16,548 kop. $22^{1}/_{2}$, wydatki zaś rb. 16,542 kop. $97^{1}/_{2}$, pozostało rb. 5 kop. 25.

Po przyjęciu sprawozdania postanowiono, aby każdy członek zaopatrzył się w specyalną tabliczkę. Cenę tabliczki określono na 40 kop.

Wybory do zarządu dały wynik następujący: pp.: Adam Stanisławski, pani Marya Grzybowska, A. Erbrichówna, Paweł Prachiński, Emil Gołkontt, Józefa Hickel, Antoni Żelazowski, Matylda Rejewska, doktorowa Mittelstaedt, Halina Sarosiekowa, Leonard Winiewski i Ignacy Stasiulewski. Jako kandydaci weszli pp.: Ditrich, Andrzej Lipski i Helena Brülowówna.

Zebranie zamknięto o godz. 11 i pół w nocy.

Odznaczenie. Pan Władysław Piętka, właściciel pralni chemicznej, został odznaczony na wystawie międzynarodowej w Paryżu w 1906 roku złotym medalem i krzyżem zasługi.

Zgierz. W poniedziałek wieczorem rozpoczynają się w Zgierzu rekolekcye dla robotników, które będą trwały przez trzy dni.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro i w niedzielę wieczorem w teatrze Victoria odegrane będą „Dzieci Waniuszyna" dramat Najdenowa. W teatrze zaś Wielkim w niedzielę popołudniu wznowioną zostanie wyborna komedya Oktawiusza Feuilleta „Właściciel kuźnic".

W próbach „Moralność pani Dulskiej", wspaniała komedya Gabryeli Zapolskiej grana bezustannie przy przepełnionej sali widzów w teatrze Małym w Warszawie już od kilku tygodni. Dyrekcya i reżyserya dokładają wszelkich starań, aby sztukę tę wystawić możliwie jaknajlepiej. Wejdzie ona na repertuar w przyszłym tygodniu.

Z „Lutni". Koło dramatyczne „Lutni", na niedzielnym podwieczorku wystawia jednoaktówkę A. Fredry (ojca) p. t. „Posażna jedynaczka". W wesołej tej komedyi, napisanej prozą, biorą udział: pp. Z. Wasilewska, M. Puzinowska, A. Dietrychowa, M. Bogusławska, W. Karwowska, oraz pp. E. Kulisz, M. Słowikowski, M. Kulisz, J. Woźnicki, T. Wejnert i Zdz. Kułakowski.

W drugiej części programu, członkowie sekcyi operowej, przy kole śpiewaczem odśpiewają w całości trzeci akt z opery „Straszny Dwór" — Moniuszki.

Początek podwieczorku o godzinie 4-ej i pół po południu.

Zaproszenie. „Lutnia" otrzymała zaproszenie ze skierniewic od Towarzystwa muzycznego, urządzenia tam koncertu z celem dobroczynnym. „Lutnia" zaproszenie przyjęła; koncert odbędzie się w sobotę dnia 2-go marca w miejscowym teatrze.

„Lira". W niedzielę dnia 24-go b. m. odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Nawrot nr. 38 ogólne zebranie członków Towarzystwa „Lira"; początek o godzinie 4-ej po południu; uchwały zebrania tego, jako zwoływanego w drugim terminie, będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych; uważamy jednak, że ważność spraw będących na porządku dziennym, zgromadzi licznie członków „Liry".

Porządek dzienny: 1) zagajenie zebrania, 2) wybór przewodniczącego, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) odczytanie i zatwierdzenie bilansu po dzień 31 grudnia 1906 roku, 5) sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 6) projekt budżetu na rok 1907, 8) balotowanie kandydatów na członków, 8) wybory członków zarządu i komisyi rewizyjnej, 9) wnioski.

Sprawozdanie z przedstawienia «Koła Miłośników Sceny» podamy w numerze jutrzejszym.

Odczyt L. Krzywickiego. W nadchodzącą środę, dnia 27 b. m., w sali koncertowej przy ul. Dzielnej nr. 18 p. Ludwik Krzywicki wypowie odczyt o «Pojęciach o narodowości.» Bilety wcześniej nabywać można w biurze dzienników i ogłoszeń „Promień," ul. Piotrkowska 81.

Koncert Van-Lao. Specyaliści od organizowania koncertów „z atrakcyami" skorzystali z pobytu znakomitej wodewilistki francuskiej Van-Loo w Warszawie i ściągnęli ją do Łodzi.

W teraźniejszych ciężkich czasach eksperyment ten, zwłaszcza wobec niezmiernie wysokich cen był dosyć ryzykowny.

I stało się w myśl przysłowia „Andaces fortuna juvat". Los uśmiechnął się do organizatorów, gdyż większa część biletów została sprzedana. Pospieszyli nasi melomani, aby podziwiać grę p. Van Loo w „Nitouche". Istotnie interpretacya roli „Dyonizy de Flavigny" jest ostatnim wyrazem sztuki aktorskiej. Znakomitą artystkę gorąco oklaskiwano po każdej scenie.

Dla robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Urzędnicy kolei elektrycznej 8 rb. 50 kop. — Stanisław Kulik 50 kop. — N. L., w rocznicę śmierci Leona Sallina, 1 rb.

(dla robotników bezpartyjnych).

Pracownicy Grand-Hotelu złożyli 3 rb. 95 k., mianowicie: Stanisław Mionszek 50 kop., Antoni Dunajski 50 kop., Jan Kubicki 50 k., Ernest Lutomski 50 kop., Soszyńska 50 k., Dzierżawska 20 k., Kowalczyk 20 k., Radoszewska 40 kop., Ligner 15 k., Zybkowska 30 kop., Gutnech 20 kop.

Z WARSZAWY.

(Telefonem).

Dziś o godz. 1 w południe na ulicy Kruczej przed filię pocztową zajechało około 20 ludzi dorożkami, którzy po wejściu do biura rozpoczęli strzelaninę. Zabici zostali trzej żołnierze artyleryi fortecznej i naczelnik filii Oleśkiewicz oraz pocztyljon. Rannych jest paru żołnierzy, pocztyljon i jedna urzędniczka.

Napastnicy zabrali około 3,000 rb. leżących na stole, poczem zbiegli.

Do rannych zawezwano trzy karetki Pogotowia, które odwiozły ich do szpitali.

Wiele osób lżej rannych odjechało dorożkami do domów.

Na ulicy, przed biurem pocztowem, zabito przechodnia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
21/II 1 pp.	715.9	+ 2.9	73	Pd 5	Z dnia 21/II Temperatura max.+3.3° C.
21/II 9 w.	718.0	+ 2.0	82	Pd 3	Temperatura min.—0 5° C
22/II 7 r.	721.6	+ 0.0	92	Z 5	Opadu 13

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przy Zarządzie głównym Tow. młodzieży polskiej „Ogólno-Belgijska Pomoc Bratnia" utworzonem zostało Biuro informacyjne w celu udzielania wyjeżdżającej na studya do Belgii młodzieży wiadomości o warunkach wstępu do zakładów naukowych oraz pobytu w Belgii. Ograniczając działalność swoją informowaniem o zakładach naukowych wyłącznie w Belgii, posiadając w każdem mieście stałego korespondenta, mając po za tem dokładne i sprawdzone dane, możliwie o wszystkich uczelniach, Biuro informacyjne jest w możności wziąć na siebie odpowiedzialność za ścisłość udzielanych wiadomości. Po za udzielaniem informacyj piśmiennych Biuro pomaga nowoprzybyłym kolegom przy instalowaniu się na miejscu, oraz przy wypełnianiu formalności zapisowych i innych, wreszcie podejmuje się tłómaczenia i legalizowania papierów.

Upraszamy osoby, zgłaszające się o informacye, o nadsyłanie na dochód Bratniej Pomocy, oraz na zwrot kosztów korespondencyi 75 kop. w markach pocztowych.

Inne pisma prosimy o przedrukowanie niniejszego.

Zarząd Główny
Stefan Miller.

Adres: Société Polonaise du Secours Mutuel-Bureau des renseignements 59, rue de la Régence 59, Liége — Belgique.

Leodyum, 20 lutego 1907 r.

OSTATNIA POCZTA.

— Jakkolwiek wybory do parlamentu austryjackiego wyznaczone zostały dopiero na maj — kampania przedwyborcza wre w całej pełni. Ale bo też nowe prawo wyborcze, oparte na zasadach głosowania powszechnego, zbudziło mnóstwo nadziei, zarówno w obozach różnych narodowości, tworzących państwo Habsburgów, jako też i w obozie socyalistów, którzy słusznie domagają się reform socyalnych, albowiem Austrya pod tym względem pozostała daleko w tyle za innemi państwami.

Stary parlament całkowicie pochłonięty przez walki narodowościowe, niezdolnym był do pracy prawodawczej, to też i dorobek jego bardzo szczupły. Czy w nowym parlamencie będzie inaczej, niedaleka przyszłość pokaże. Rząd wystąpi z całym szeregiem projektów z dziedziny polityki socyalnej, w której Galicya najwięcej była upośledzoną. Na pierwszym planie stoi projekt do prawa o kasach chorych, projekt ochrony dla dzieci zatrudnionych w przemyśle i rzemiosłach, ustawy o przemyśle domowym i położeniu personelu pomocniczego w handlu.

W starym parlamencie dzięki kuryalnej ordynacyi wyborczej, rząd był zależnym prawie całkowicie od agraryuszów i wielkich przemysłowców.

W nowym parlamencie z natury głosowania powszechnego, ugrupowanie stronnictw rozplanuje się inaczej, reprezentanci ludu i robotników znajdą się w większej sile i stronnictwa zachowawcze będą musiały szukać z nimi przymierzy, a tem samem poczynić ustępstwa dla słusznych ich żądań.

— Izba deputowanych parlamentu francuskiego uchwaliła nowe prawo o zebraniach, które znosi obowiązek meldowania władzom o zebraniach i składania jakichkolwiek deklaracyi. Rząd francuski wniósł ten projekt do prawa, mając na widoku zapobieżenie starciom między rządem a Kościołem, który meldowanie o wszelkich zebraniach religijnych i nabożeństwach w kościołach oraz składanie deklaracyi uważa za ujmę dla religii. Izba projekt rządowy o zebraniach przyjęła z poprawkami, dozwalając odbywać zebrania na drogach publicznych pod warunkiem nie tamowania cyrkulacyi.

Podczas rozpraw nad poprawkami wskutek poprawki zaproponowanej przez deputowanego Meunier'a, by nowe prawo weszło w życie dopiero za miesiąc po jego ogłoszeniu, a to w celu, by mogli być pociągnięci do odpowiedzialności księża, którzy odmówili składania deklaracyi—omal nie doszło do przesilenia gabinetowego, które Clemenceau zażegnał, oświadczając, że rząd chce walczyć z Kościołem pod panowaniem wolności. Izba całe prawo o zebraniach uchwaliła 550 głosami przeciw 5.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

—:—

Petersburg, 21 lutego. Wczoraj w Carskiem Siole odbyła się bardzo ważna konferencya w sprawie wyborów do Dumy państwowej. Przed dniem 5-tym marca odbędą się jeszcze dwie nadzwyczajne konferencye z udziałem wszystkich ministrów.

Petersburg, 21 lutego. Ministeryum oświaty opracowało już projekty nowych ustaw wyższych zakładów szkolnych. Projekty te będą wniesione do Dumy nie odrazu, lecz w miarę możności zwiększania kredytów na cele oświaty. Niezależnie od kredytu na reformę uniwersytetów, ministeryum zażąda 15 milionów rubli jednorazowo, na doprowadzenie do porządku i organizacyę instytucyj pomocniczych i dobroczynnych przy uniwersytetach.

Petersburg, 21-go lutego. Według obliczeń Agencyi telegr. pet. na wyborach do Dumy państwowej w 67 guberniach i okręgach, oraz w 17 miastach, wybrano ogółem 364 posłów, pomiędzy nimi: monarchistów i umiarkowanych 92, z lewicy 228 (pomiędzy nimi „trudowików" 29, socyalnych demokratów 36, socyalnych rewolucyonistów 9), narodowców 35, ugodowca 1.

Petersburg, 21 lutego. Do tej pory wyjaśniły się wyniki wyborów w okręgach: admiralicyi, kazańskim, wyspy Bazylego, Litejnej i rożdestwienskim. W tych okręgach przeszła w zupełności lista kadetów. Wybrano dotychczas 54.

Na zjeździe wyborców z akademii nauk i uniwersytetów wybrano do rady państwa: Eugeniusza ks. Trubeckiego, Maksyma Kowalewskiego, profesora uniwersytetu kazańskiego Wasiljewa, Manuiłowa, Dawida, Grima, akademika Bernadskiego; czterej ostatni są kadetami. Na zjeździe przewodniczył rektor uniwersytetu petersburskiego Borgman.

Petersburg, 21 lutego. W okręgu batumskim i suchumskim równą liczbę głosów otrzymali: były członek Dumy książę Szerwaszidze i robotnik Kandelaki, socyalista. Losowano pomiędzy nimi. Los padł na Kandelakiego.

W gub. kostromskiej wybrany Kalinin, socyalista, robotnik.

W gub. wołogodzkiej Szamanin i Małofjewski, postępowcy.

W okręgu kubańskim, w gub. czarnomorskiej od ludności niekozackiej Mitrow, socyalista.

W gub. mohilewskiej hr. Łubieński, rolnik, polak, Gaszkiewicz, monarchista, duchowny prawosławny, Szczerbenok, starszyna wołostny, prawosławny, z prawicy.

W gub. podolskiej: Lisowski, rolnik, lekarz Griniewicz, duchowny Sołowiej, Matwiejew, Moroz, Naumczak, Zubczenko, Dubonos, Kutoszinski, Tuperk, Rogoża, Dedurk—prawosławni, o zabarwieniu politycznem niewiadomem.

W Astrachaniu—adwokata przysięgłego Szamryna, kadeta.

W gub. woroneskiej—Pereliszyna, szlachcica, kadeta, Drazowa, lekarza ziemskiego, Dołgopołowa, lekarza (dwaj ostatni sympatyzują z socyalnymi rewolucyonistami), Czernyszewa, sympatyzującego z kadetami.

W gub. permskiej—Petrowa, socyalnego demokratę.

Odesa, 21 lutego. „Kuryerowi Warszawskiemu" telegrafują: Godzina 6 wieczorem. Wskutek zastosowanych przez generał-gubernatora stanowczych środków, dzisiaj w Odesie spokojnie.

Odesa, 21 lutego. Generał-gubernator ponownie potwierdza swe rozporządzenie, aby policya, nie dopuszczała do napadów na spokojnych mieszkańców i aresztowała każdego złoczyńcę. Należy aresztować każdego, noszącego broń w postaci kijów gumowych i karać bez względu, czy był dokonany napad czy nie.

Mińsk Litewski, 21 lutego. Wieści o wybuchu bomby w bankierskim kantorze Braudego przesadzone. Ze służby poszwankowanych tylko dwóch woźnych. Kasa i akta ocalały.

Mińsk Litewski, 21 lutego. Bomba do kantoru Braudego rzucona była z wyroku stronnictwa anarchistów-komunistów, którym właściciel tej firmy odmawiał pieniędzy. Przy zabitym anarchiście, skutkiem wybuchu bomby, znaleziono kartkę, wydaną z partyi. Uczestników zamachu policya tropi.

Mikołajew, 21 lutego. W nocy, w centrum miasta, bandyci urządzili zasadzkę na jadącą nad ranem pocztę na kolej; mianowicie przeciągnęli w poprzek ulicy sznury i czekali. Zasadzkę odkrył policyant i strzelając z rewolweru spłoszył bandytów.

Noworosyjsk, 21 lutego. Huragan wczorajszy zburzył 7 domów, a 60 uszkodził. Zginęło mnóstwo bydła.

Wiedeń, 21 lutego. Ponieważ studenci ruscy, którzy siedzą od miesiąca w więzieniu, grożą «głodówką,» dzienniki a pamiędzy niemi „Neue freie Presse" i „Neues Wiener Tageblatt," wypowiadają nadzieję, że Austrya tego uniknie. Dzienniki te są przychylne rusinom i dowodzą, że dłuższe trzymanie studentów w więzieniu może zaostrzyć waśń narodowościową i wywołać niepożądane zaostrzenia na przyszłych wyborach.

Paryż, 21 lutego. «Journal des Débats» w artykule o wyniku wyborów pisze, że trudno żywić optymizm co do wzmocnienia w Rosyi w najbliższej przyszłości rządów konstytucyjnych, ale oświadczenia kadetów pozwalają mieć nadzieję, że zachowanie się Dumy będzie umiarkowane, co umożliwi wspólną pracę większości Dumy z rządem. Dziennik ten pisze, że trudno byłoby znaleźć zastępcę Stołypina, któryby posiadał takie zaufanie Monarchy i odznaczał się takiem szczerem pragnieniem kroczenia po drodze liberalizmu.

Londyn, 21 lutego. Lord Revelstock wzywa w „Timesie" do składek na rzecz ludności, dotkniętej głodem w państwie rosyjskiem, wyrażając pewność, że rząd rosyjski przyjmie przychylnie pomoc ze strony Anglii oraz że poseł angielski w Petersburgu stanie się pośrednikiem przy podziale ofiar. Do komitetu, utworzonego dla zbierania ofiar, należy kilku wybitnych bankierów londyńskich. Ofiary nadesłali: Rotszyld, Baring, Schroeder i inni bankierzy.

DZIENNE.

Odesa, 22 lutego. Dowodzący wojskami, zaprosiwszy na naradę rektora dziekanów i wielu profesorów uniwersytetu oraz dyrektorów zakładów naukowych, zakomunikował im, iż przedsięwzięto środki w celu przerwania pobiciom na ulicach i zaproponował zebranym, aby wpłynęli na młodzież uczącą się, aby bezzwłocznie rozpoczęła lekcye.

Charków, 22 lutego. Na stacyi Dobinskaja dróg żelaznych południowych przy przewożeniu poczty do wagonu pocztowego, ukradziono z wózka torbę z sumą rb. 21,000.

Lwów, 22 lutego. Podług informacyi zaczerpniętych ze źródeł kompetentnych pogłoski o wrzekomem złem postępowaniu ze słuchaczami uniwersytetu, rusinami, osadzonymi w areszcie, są nieprawdziwe. Zbadano 34 studentów rusinów. Śledztwo utrudnia niemożność odszukania 30 oskarżonych. Naznaczono konferencyę wszystkich aresztowanych studentów, po której będą uwolnieni ci, do oskarżenia których nie będą zebrane odpowiednie dane.

Berlin, 22 lutego. Z postanowienia izby sądowej kryminalnej w Poznaniu, związek polski „Straż" uznany został za polityczny z tendencyami przeciwpaństwowemi.

Berlin, 22 lutego. Rząd wydał nowe przepisy, utrudniające wwóz świec rosyjskich do Górnego Szląska. Winni przekroczenia tych przepisów podlegają surowym karom.

Budapeszt, 22 lutego. Izba deputowanych przyjęła projekt do prawa o organizacyi kontroli nadzorczej nad wszystkiemi przedsiębiorstwami francuskiemi i cudzoziemskiemi wzywającemi do składania oszczędności w celu ich kapitalizacyi.

Londyn, 22 lutego. Kupcy angielscy w Mandżuryi skarżą się na zły stan części japońskiej kolei mandżurskiej. Z rosyjskich ciepłych i dogodnych wagonów w Kuaczendzy, przesiadać się trzeba do wozów chińskich i jechać w nich do stacyi japońskiej Muczaitun, gdzie trzeba nocować w brudnym lokalu. Z Muczaitunu idą wagony tylko jednej klasy. Europejczycy jadą razem z robotnikami chińskimi. Wagony nieopalone i nieoświetlone; japończycy ogrzewają je piecykami ruchomemi, napełniającemi wagony gryzącym dymem. Służba kolejowa japońska obchodzi się źle z pasażerami, zarówno z europejczykami i chińczykami.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

TEATR.

„Dzieci Waniuszyna", dramat w 4 aktach przez S. Najdenowa.

Wystawiony w teatrze Victoria w środę wieczorem dramat S. Najdenowa „Dzieci Waniuszyna" w tłomaczeniu z rosyjskiego H. Zbierzchowskiego, tematem i oświetleniem przedmiotu przypomina «Mieszczan», Gorkiego. I tu i tam autor przedstawia niesnaski rodzinne, wynikłe wskutek wychowania lub też naturalnego biegu życia i postępu, albo też zjawiające się jako wykładnik chwili, w której nowe prądy, nowe zapatrywania sprowadzają wzajemne nieporozumienia pomiędzy starem, ustępującem już ze sceny świata, a młodem, wchodzącem w życie pokoleniem. Ale Gorki szersze obejmuje widnokręgi, Najdenow zaś cały swój temat zawiera w ciasnem kole rodzinnem, ani na chwilę nie wybiegając poza jego krąg; przedstawia nam to życie takiem, jakiem ono jest w rzeczywistości, codziennie z dnia na dzień, z godziny na godzinę, w powszednich jego objawach.

Ale i on pogłębia kwestyę, prostemi lecz silnemi środkami; dowodzi wymownie po nad wszelkie tyrady, że bez wolności życie nie może płynąć normalną koleją, paczy się, zwyradnia, niszczy, zamiast budować i tworzyć.

Kupiec Waniuszyn to człowiek dobry, ojciec gorąco miłujący swą dziatwę, którą chciałby widzieć szczęśliwą. Ale cała jego troska polega na zaspokojeniu ich potrzeb materyalnych, na wtłoczeniu biegu ich życia w utartą kolej tego, co jest, choćby przyszło użyć najdespotyczniejszych środków, bo wierzy, że tak być musi; nie liczy się z tem, że życie coraz to nowe wytwarza potrzeby i coraz to nowych szuka torów i jak kwiat słońca—potrzebuje swobody, by pod ożywczemi jej promieniami bujnie rozkwitać mogło. Dba on o swoje dzieci, ale nie wie, co się w ich duszach dzieje, jak one się kształtują i urabiają. Nie rozumie tego, dziwi się więc i boleje, że wszystko, o czem marzył, co zdobył, czego pragnął, wali się w gruzy, niweczy i wyradza. Dopiero w silnej scenie z Aleksym, najmłodszym z synów, wypędzonym z gimnazyum za łobuzeryę, przejrzał na oczy, zrozumiał, jak bardzo zbłądził, dostrzegł, że niema już drogi ratunku i samobójstwem przeciął nić żywota, który dla jego rodziny stał się głównym czynnikiem jej rozkładu.

Z rodzin tworzy się społeczeństwo, posiadające zbiorową duszę, która również tylko pod promieniami swobody bujnie rozkwitać może i nabrać mocy twórczej.

Taką jest przewodnia nić osnowy dramatu «Dzieci Waniuszyna», bezspornie pobudzającego widza do głębokich rozmyślań.

Dramat ten wystawiono starannie, dzięki gorliwej i sumiennej pracy i staraniom pana Szymborskiego, który w roli Waniuszyna zarobił na gorące uznanie. Zasłużony ten artysta ujął tę bardzo trudną rolę znakomicie i opracował do najdrobniejszych szczegółów, a scenę z Aleksym przeprowadził tak, że wywarł na widzach nader silne wrażenie.

Dzielnie mu sekundowała w roli Ariny Waniuszynowej p-ni Dąbrowska. Najstarsza córka Klaudya znalazła znakomitą przedstawicielkę w p. Winiewskiej, chociaż rola to trudna i nie leży w zakresie jej uzdolnienia oraz nie odpowiada jej warunkom indywidualnym.

Szczerą i sympatyczną Heleną była p-ni Micińska, oraz typową klucznicą Audotyą p. Cerenurzyńska.

Bardzo dobrze ujął i przeprowadził rolę Konstantego, najstarszego syna — p. Janusz. Drobiazgowo i bardzo umiejętnie opracował rolę Szczotkina p. Orliński; zaś p. Szarskiemu należą się słowa szczerego uznania za rolę Aleksego, ucznia gimnazyum, zwłaszcza za scenę z ojcem w akcie 3-im, przeprowadzoną z dużem odczuciem sytuacyi.

Wreszcie panie: Orbitówna, Szumlańska, Staniszewska, Olendzka i Maryewska dobrze dostroiły się do całości.

St. Łapiński.

№ 2480 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do publicznej wiadomości, że termin zwyczajnego zebrania ogólnego członków Towarzystwa wyznaczony został na dzień (23 lutego) 7 marca 1907 r. o godzinie 4 po południu, w domu Towarzystwa przy ulicy Średniej pod № 427/19.

Na porządek dzienny rzeczonego zebrania ogólnego, zapisane zostały następujące przedmioty:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok finansowy 1905/6.

2) Projekt od etatu na rok finasowy 1906/7.

3) Wniosek Władz Towarzystwa, co do unormowania kapitału zasobowego do wysokości 2-ch rat obowiązkowych, z odpowiednią zmianą § 51 Ustawy.

4) Wniosek Władz Towarzystwa, co do wznowienia udzielania pożyczek w 5% listach zastawnych, niezależnie od 4½%-wych.

5) Podanie 23 stowarzyszonych, obejmujące 3 wnioski: a) aby pożyczki dodatkowe z przeszacowania mogły być udzielane bez względu na 10 letni okres czasu od daty ostatniej pożyczki (§ 108), b) aby potrącenia z szacunków technicznych nieruchomości 10% wartości, przy przyznawaniu pożyczek zostały zaniechane i c) aby akta przystąpień do Towarzystwa zostały zniesione.

6) Wybór jednego Dyrektora w miejsce wychodzącego po 3 letniej kadencyi S. Rosenblata.

7) Wybór jednego Zastępcy Dyrektora w miejsce wychodzącego, skutkiem losowania, L. Zonera.

8) Wybór 3-ch członków Komitetu Nadzorczego w miejsce wychodzących po 3-letniej kadencyi B. Birenzweiga i E. Tischera i skutkiem losowania K. Klukowa.

Na powyższem zebraniu ogólnem uczestniczyć mogą wszystkie osoby, które otrzymały pożyczki od Towarzystwa i którym służy z prawa możność rozporządzania swoim majątkiem.

Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły dostarczone będzie w swoim czasie wszystkim stowarzyszonym, bilety zaś wejścia na zebranie będą rozesłane tym tylko z nich, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości.

Nieruchomości, będące we wspólnem posiadaniu dwóch lub kilku osób, mogą być reprezentowane na zebraniu ogólnem przez jedną z nich, po złożeniu plenipotencyi od pozostałych i wydaniu biletu wejścia z biura Dyrekcyi.

Prawo głosu za osoby małoletnie i wogóle pozostające pod opieką przysługuje ich opiekunom i kuratorom.

Bez biletu wejścia nikt do sali posiedzeń wpuszczonym być nie może.

Łódź, dnia 9 lutego 1907 r. 193—3-2

H. OTTO i S. PORADOWSKI

Wyłączni Reprezentanci Zjazdu gorzelników na gub. Piotrkowską i Kaliską

Łódź ———— **Krótka Nr. 9.**

Otwarty został hurtowy i detaliczny

Skład SPIRYTUSU DENATUROWANEGO

oraz artykułów technicznych do zastosowania spirytusu.

Jednocześnie rozpoczęto zapis trwający stale od godz. 9½ rano do 8-ej wiecz. osób życzących używać spirytusu, celem wyjednania dla nich, pozwolenia od władz odnośnych, gdyż wobec ograniczeń od (1) 14 stycznia 1907 r., nikt spirytusu bez pozwolenia nie otrzyma. Upraszamy o spieszne załatwienie tej formalności. 121-104-9



Ostrzeżenie.

Ponieważ zaczęto podrabiać cykorę naszą, prosimy o zwracanie uwagi przy kupnie takowej na obok stojącą markę ochronną.

Specyalny nasz gatunek **Cykorya z obrazkami** opakowana jest w niebieski glansowany papier i zaopatrzona w obrazek oraz banderolę, na której widać dwie obok stojące marki ochronne.

Nasza **Cykorya z podkową** opakowana jest w żółty glansowany papier, na którym znajduje się widok fabryki z podkową po lewej stronie u góry.



Marki ochronne.

WŁOCŁAWSKA FABRYKA CYKORYI

R. Bohne & Co.

171—20—5

Dr. A. Grosglik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—91

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-37

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637/209

Dr. Ignacy SILBERSTROM

= POŁUDNIOWA № 24 =

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. **(Kosmetyka)**. W niedziele do 6-ej w. 1819-38

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-116

Człowiek młody,

zdolny, pracowity, obeznany z czynnościami biurowemi, z kilkoletnią praktyką, pragnie przyjąć miejsce w biurze lub w kantorze w fabryce. Oferty pod „Zdolny" w Adm. „Rozwoju". 156 -d-14

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

14.50

kosztuje garnitur marynarkowy z modnego szewiotu. Palta zimowe na wełnianej wacie od rb. 18. Kurtki z wełnianego grubego materyału od rb. 9.50. Spodnie z dobrego kamgarnu od rb. 4.75. Kamizelki modne kolorowe od rb. 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po nizkich cenach w oddziale męzkim u

EMILA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98,

Warszawa, Marszałkowska 130

1855-d

Pracownia Haftu.

Mam zaszczyt zawiadomić, że w pracowni mojej przyjmuję wszelkie hafty aparatów kościelnych, chorągwi cechowych i znaczenie wypraw.

Uzdolniona długoletnią praktyką, wykonywam roboty artystycznie i przystępnie — Przyjmuję panienki do nauki, na żądanie udzielam lekcyi rysunków.

F. Kornacka,
Mikołajewska 89.

1720-13-0

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland" **„Rambler"**
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa"**
Segregatory **„Imperial."**

Zastępca na Łódź i okolice 1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.